Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 44 | **Katowice, czwartek 23-go lutego 1933 r.** | **Rok 32**

Włoskie zaloty Francji.

Dyskusja na temat rzekomego przymierza niemiecko-włosko-węgierskiego doprowadziła, jak wiadomo, do silnego zaostrzenia nastrojów zarówno w Rzymie, jak w Paryżu, tak że jeśli celem jej było wywołanie zaprzeczenia, jakie istotnie nastąpiło, to zachodziłoby pytanie, czy cena zapłacona za tę wiadomość nie była za wysoka. Ze strony włoskiej najwięcej pretensyj żywią do Herriota, że będąc jako niedawny premjer dobrze zorjentowany w całym toku wypadków, mógł pogłoski o tego rodzaju przymierzu potraktować serjo, a koszta jego taktyki płaci w dużej mierze de Jouvenel, ambasador francuski w Rzymie, którego sytuacja po wypadkach ostatnich dziś stała się bardzo trudna. Wystąpienia prasy włoskiej spowodowały ostatnio Herriota do opublikowania deklaracji, w której stwierdził, że o trójprzymierzu włosko-węgiersko-niemieckiem wogóle nikt nie mówił, że dep. Ybarnigarey zapytywał tylko o prawdziwość pogłosek o przymierzu włosko - niemieckiem, nie mówiąc ani słowa o Węgrzech i że on, Herriot, oświadczył, że za czasów jego urzędowania nie było żadnych danych, któreby te wiadomości potwierdzały. W ten sposób teza o trójprzymierzu została ostatecznie zgilotynowana. Wszystko to razem nie wyklucza jednak co prawda ani korzystnego na przyszłość obrotu sprawy, ani też powtórzenia się tego rodzaju pogłosek i debat na przyszłość, które, jak uczy dotychczasowe doświadczenie, nie były pierwszemi, a być może nie będą jeszcze ostatniemi.

Ponieważ zaś głównym elementem ewentualnego porozumienia włosko-francuskiego jest mimo wszystko stosunek obu tych państw do Niemiec, przeto wiedząc, jak dziś rzeczy stoją pomiędzy Francją a Niemcami, trzebaby zdać sobie sprawę z istoty stosunku Włoch do Niemiec tak bardzo dziś debatowanego. Zapytać się przedewszystkiem należy, czy istotnie Włochy zamierzają w obecnej sytuacji związać się na stałe z Niemcami i pozbawić się przez to odrazu wszystkich tych korzyści, jakie daje im dzisiaj swoboda ruchów w wygrywaniu stosunków między wielkiemi mocarstwami i związanie się z przymierzeńcem, który zarówno pod względem finansowo-gospodarczym jak i politycznym mógłby się dla nich okazać poważnym ciężarem. Trudno. Niemcy Hitlera czy Hindenburga tak jak Niemcy Stresemanna, nie są mimo wszystko Niemcami przedwojennemi i mogą od swoich sprzymierzeńców tylko żądać, dając im conajwyżej obietnice na przyszłe zdobycze. To też zawarcie przymierza z Niemcami oznaczałoby konieczność niezwłocznej wojny, bo w stosunkach pokojowych nie wytrzymałoby próby życia, a w możliwość zaś wielkiego zbrojnego konfliktu europejskiego wśród szalejącego kryzysu, nie wierzą chyba najbardziej zdenerwowani alarmiści.

Trzeba też pamiętać o tem, że niejedno posunięcie polityczne faszyzmu, wydające się nam posunięciem czysto zewnętrzno-politycznem, ma swój bardzo zrozumiały cel wewnętrzno-polityczny. Takie przedewszystkiem znaczenie ma akcentowanie sympatyj dla hitleryzmu. Jeżeli rządom i państwom demokratycznym wolno się cieszyć ze zwycięstwa republiki w Hiszpanji, może i faszyzm podkreślać wobec opinji włoskiej, że jego kierunek nie jest czemś odosobnionem, że analogiczne kierunki zwyciężają i u innych narodów. Ale od tego do lania wody na miecze z Hitlerem, do brania na swe barki głównego ciężaru i ryzyka wojny jeszcze daleko. Pomijamy fakt, że Włochy ze względu na swe warunki geograficzne byłyby na wypadek wojny znacznie więcej narażone niż Niemcy. Ważniejszem jest, że na wypadek przegranej ryzykowałyby znacznie więcej, a na wypadek wygranej zyskałyby nieproporcjonalnie mało.

Polityka włoska jest zbyt realna, by te fakty przeoczać, ale właśnie jako realna docenia korzyści, jakie w obecnej konstelacji oddać jej mogą Niemcy. Przez szereg lat dyplomacja francuska szermowała porozumieniem francusko-niemieckiem. Dziś po spaleniu mostów między Berlinem a Paryżem, wartości te wygrywa Rzym, a dojście do władzy Hitlera podnosi jeszcze sprawę zysków, jaką może wyciągnąć z tej gry. Słowem za porozumienie włosko-francuskie, które nie jest jeszcze wcale wykluczone, musi dziś Francja dać większe ustępstwa, jeżeli chce je doprowadzić do skutku.

Misja de Jouvenela polega przedewszystkiem na zbadaniu, na jakich warunkach mogłoby takie porozumienie dojść do skutku. Nowy ambasador ma ustalić minimum tego, co żądają Włochy i maximum tego, co ofiarować może Francja. Różnice zdań są podobno znaczne, ale ugody dochodziły do skutku i w gorszych jeszcze warunkach. Ale przecież nie trzeba się łudzić, że Włochy, ojczyzna mistrzów dyplomacji, będą w tym momencie prawić impertynencje Niemcom, a komplementy Serbom. Trzeba wreszcie stwierdzić, że nie ambasador włoski w Paryżu stara się o porozumienie z Francją, ale że jest odwrotnie i że wszystko co się dzieje wynika właśnie logicznie z tego stanu rzeczy.

Drugi zamach na Roosevelta.

Bomba dynamitowa wśród podarunków.

Waszyngton. Wielkie podniecenie w całej Ameryce wywołała wiadomość **o nowym usiłowanym zamachu na prezydenta Roosevelta.**

Z okazji mającego nastąpić objęcia rządów prezydent Roosevelt otrzymuje z całych Stanów setki paczek z najrozmaitszemi podarunkami. **Wśród tych podarunków znalazła się także bomba.**

Na poczcie waszyngtońskiej przebywa stale kilku urzędników policji, którzy badają zawartość paczek. Paczka, w której znajdowała się bomba, wydawała się urzędnikom wyjątkowo ciężka. Z zachowaniem największych ostrożności rozwinięto ją i bombę unieszkodliwiono. Była ona tak spreparowana, że miała wybuchnąć **w chwili podnoszenia wieka skrzynki,** w której była umieszczona. Bomba była zrobiona z pustego pocisku, wypełnionego szczelnie prochem i dynamitem. Pocisk nazewnątrz był owinięty zardzewiałym drutem.

Miami. Prokurator, który oskarżał Zangarę, oświadczył, iż wobec tego, że w stanie zdrowia burmistrza Czermaka i pani Gill nastąpiło polepszenie, w czwartek wystąpi przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowanie zabójstwa dwu wymienionych osób.

Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa 4 osób, przyczem w tej liczbie nie było ani Czermaka, ani pani Gill, został, jak wiadomo skazany na łączną karę więzienia, sięgającą 80 lat. Z tytułu dwu dodatkowych oskarżeń kara wymierzona Zangarze zostanie zwiększona o lat 40. Władze stanowe czynią już przygotowania wobec nieulegającego wątpliwości wyniku sprawy przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Raiford (Florida), po wydaniu **wyroku, skazującego go na 120 lat więzienia.**

Nie jest jednakże wykluczone, że sprawa o usiłowanie zabójstwa Czermaka zostanie wyłączona, ostatnie bowiem depesze donoszą, **że w stanie jego zdrowia zaszło nieoczekiwanie znaczne pogorszenie.**

Gdyby burmistrz Czermak umarł, wówczas Zangarę czeka krzesło elektryczne. Adwokaci Zangary postanowili nie apelować do wyższej instancji w sprawie swego klienta.

Długi w rolnictwie na radzie ministrów.

Warszawa. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustawodawczych. Rada Ministrów uchwaliła m. in. 4 projekty ustaw, związanych z akcją oddłużeniową w rolnictwie. Są to mianowicie ustawy: 1% o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, 2) o ułatwienia dla instytucyj kredytowych przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, 3) o utworzeniu urzędów roziemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich, 4) w sprawie zmiany ustawy o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne i związanego z tą ustawą rozporządzenia prezydenta o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich w celu spłaty tych zobowiązań. Pierwszy z tych projektów odnosi się również do zobowiązań hipotecznych ciążących na nieruchomościach miejskich. Z innych projektów ustawodawczych uchwaliła Rada i postanowiła wnieść do Sejmu projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian w statucie Banku Polskiego o uchyleniu zastosowania przepisów o przebudowie ustroju rolnego do terenów budowlanych oraz o przewozie osób pojazdami mechanicznemi w obrębie gmin wiejskich.

Sąd honorowy obalił zarzuty „Polonii", stawiane senatorowi Targowskiemu.

Warszawa. Po otwarciu wczorajszego plenarnego posiedzenia Senatu marszałek Raczkiewicz oznajmił, że na życzenie senatora Targowskiego odbył się sąd honorowy w sprawie zarzutów uczynionych mu w dzienniku „Polonja". Wyrok tego sądu został odczytany przez sekretarza.

Sąd honorowy uznał, że w postępowaniu senatora Józefa Targowskiego, zaczepionego w artykułach „Polonji", nie dopatrzył się niczego, co by się sprzeciwiało honorowi i godności senatora. W uzasadnieniu sąd stwierdził, że senatora Targowskiego z Mojżeszem Lewinem, autorem projektu stworzenia spółki akcyjnej z części dóbr pszczyńskich, nie łączyły żadne stosunki, ani towarzyskie ani innego rodzaju. — **W sprawie listów opublikowanych przez „Polonję" sąd stwierdził na podstawie zeznań ks. Pszczyńskiego, że list tego księcia do senatora Targowskiego do rąk adresata nie doszedł. List ten zwróciła poczta jako** niedoręczalny. — Wynika stąd, że senator **Targowski do przeprowadzenia korespondencji, ogłoszonej w „Polonji" żadnego nie dał powodu.** Powyższy wyrok i uzasadnienie podpisali członkowie sądu honorowego: Superarbiter wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, arbiter senator Emil Bobrowski i arbiter Juljusz Makarewicz.

Sojusz z Rosją nie jest żadnym interesem dla Francji.

Paryż. Projekt Herriota wskrzeszenia aljansu francusko-rosyjskiego zaczyna napotykać na reakcję i to bardzo energiczną. „Journal" twierdzi, że **wszystkie korzyści polityczne i finansowe byłyby jedynie po stronie Sowietów.**

Pomimo kampanij antykomunistycznych Hitlera, **front niemiecko - bolszewicki pozostaje nietknięty, traktat w Rapallo w mocy, współpraca sztabów wojskowych Berlina i Moskwy najściślejsza, harmonja akcji przeciwpolskiej najzupełniejsza.** Podpis Sowietów nie zasługuje na najmniejsze zaufanie .

Bernus znowu stwierdza, że nietylko Herriot jest zwolennikiem aljansu z Sowietami, lecz także szereg francuskich mężów politycznych i dyplomatów.

Osłabienie autorytetu rządu francuskiego.

Paryż. Pogłoski o zbliżeniu Tardieu z Herriotem, kolportowane, a następnie zaprzeczone, znowu znalazły posłuch w kuluarach izby może dlatego, że Tardieu uchodzi za rusofila, ale głównie z powodu zaostrzającej się sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Francji. W każdym razie pogłoski te świadczą, że wraz ze zbliżającym się końcem miesiąca żywotność gabinetu Daladiera wydaje się kruchą. Debaty rozbrojeniowe, ustępliwość Cota, brak inicjatywy i energji w polityce Paul Boncoura, manifestacje urzędnicze, protesty świata gospodarczego, hasła rozwiązania izby, którym daje głośny wyraz Ordinaire w liście do premjera — **wszystko to osłabiło autorytet rządu.**

Krwawy zamęt przedwyborczy w Niemczech.

Berlin. Walki wyborcze zaostrzając się z każdym dniem, przybierają coraz groźniejszą formę. Kroniki notują szereg wydarzeń, świadczących o zdziczeniu propagandy, szczególnie odłamów radykalnych. W starciach, które wydarzyły się w Buchholz, **cztery osoby odniosły ciężkie rany, 7 lżejsze.** Na zgromadzeniu przedwyborczem w Krefeldzie rzucono bombę cuchnącą. Powstała nieopisana panika. **Jeden z czołowych przywódców centrum, b. minister Stegerwald uderzony został rewolwerem w głowę. Szereg duchownych katolickich, którzy starali się uspokoić napastników odniosło poważne rany.** Policja zachowywała się początkowo biernie. Burzliwe zajścia wydarzyły się również w Muensterze na zgromadzeniu centrowców, gdzie przemawiał Wirth. Partja centrum wystosowała ostry protest do Goeringa, a główny organ centrowców „Germania“ wystosowała **apel do prezydenta Hindenburga, wzywając go do interwencji.** W Opladen policja rozwiązała zgromadzenie socjal-demokratów, na którem przemawiać miał Hilferding. W czasie rozwiązywania wiecu wywiązała się bójka między Reichsbannerem a narodowymi socjalistami. Dwóch reichsbannerowców zostało ciężko rannych. Podobne walki rozegrały się w Kilonji, gdzie przemawiać miał narodowo-socjalistyczny minister Klagges. W Hamburgu zastrzelona została jedna kobieta w czasie starć narodowych socjalistów z komunistami. W samym Berlinie miał miejsce szereg starć i zajść. W południowej dzielnicy zastrzelony został właściciel lokalu komunistycznego. W Spandawie podczas starć komunistów z hitlerowcami dwie osoby zabito, trzy ciężko raniono.

Przemówienie księcia Radziwiłła w dyskusji nad expose min. Becka.

Warszawa. Wczoraj w obecności p. Ministra Spraw Zagr. Becka i wyższych urzędników M. S. Z. odbyło się posiedzenie komisji spraw zagr. Sejmu, poświęcone dyskusji nad ostatniem expose Ministra. Posiedzenie otworzył przewodniczący komisji poseł Radziwiłł, poczem, oddawszy przewodnictwo wiceprzewodniczącemu posłowi Dybowskiemu, sam zabrał głos. Chwila, którą przeżywamy, jest tak poważna — mówił poseł Radziwiłł — że uważam, iż ze strony BBWR należy się uzasadnienie motywów, dla jakich popieramy politykę zagraniczną Rządu. Wbrew powiedzeniu Lloyd George'a, że nikt nie zna polityki, jaką prowadzi Polska, uważam, że polityka polska ma jasne cele, powszechnie znane, a środki, jakiemi dąży do ich urzeczywistnienia, są równie jasne i proste i zgodne z tendencją innych państw, zmierzających do zabezpieczenia pokoju światowego.

W ciągu tego tygodnia doszło do nas ze świata wiele sensacyjnych wieści i zaszło wiele ważnych faktów. Z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy walki. Z Genewy pogłoski, że Japonja wycofuje się z Ligi Narodów. Wiadomości o nowych walkach dochodzą także z Ameryki południowej. W Stanach Zjednoczonych dokonano zamachu na prezydenta Roosevelta. Są też wieści o nowych wstrząsach ekonomicznych w Ameryce, a z kontyngentu europejskiego dochodzą wieści o walkach wewnętrznych w Niemczech.

Jest wiadomość, iż komisja senatu francuskiego odrzuciła propozycje izby drugiej, co zagrażać może nowem przesileniem. Dalej są wieści o sprzedaży aeroplanów pewnemu państwu, co wywołało protesty innych, wieści o konflikcie z Austrją.

Nastrój pewnego zdenerwowania ogarnął całą kulę ziemską i na tem tle wydatnie uwypukla się wielki spokój i opanowanie, z jakiem przed tygodniem przemawiał nasz Min. Spraw Zagr. Pragnę powinszować Panu Ministrowi tego spokoju i podziękować mu. Jest to dowód poczucia wielkiej odpowiedzialności za każde powiedziane słowo, które ma oddźwięk nietylko w kraju, lecz daleko za jego granicami.

Przechodzac do faktu powołania na urząd kanclerza w Niemczech Hitlera, poseł Radziwiłł oświadcza, że wiadomość o dojściu Hitlera do władzy przyjęto w Polsce z większym spokojem, niż gdzieindziej. Jeżeli Niemcy — mówił poseł Radziwiłł — kiedykolwiek wystąpią z żądaniem zwrotu kolonij, wówczas Polska musi również zgłosić żądanie w tym kierunku. Dominjum kolonjalne Niemiec było zawsze przedsiębiorstwem deficytowem i **w tych kolonjach tkwi w odpowiedniej proporcji i pieniądz Polski. Równocześnie Polska należy w przeciwstawieniu do Niemiec do krajów o dużym przyroście ludności.** Państwa o znacznym przyroście ludności mają prawo do ekspanzji. Mówca nie mówi o tem dla chwili bieżącej.

Przechodząc do stosunków z Francją, poseł Radziwiłł podkreśla, że, dbając o przyjaźń z Francją pamiętamy o tem, że **sojusz z Francją jest stałą podstawą naszej polityki i pokoju w Europie.** Następnie poseł Radziwiłł omówił stosunki polsko-włoskie oraz podkreślił przyjazne stosunki z Jugosławją. Kończąc poseł Radziwiłł zauważył, że polityka polska ma na celu **utrzymanie pokojowej współpracy z narodami i bezwzględną obronę naszych granic.** Kierując się temi zasadami, może być ona pewna poparcia całego społeczeństwa.

Do rozsądku nawołują rektorzy akademików

Rektorzy wyższych uczelni warszawskich wydali do rozpolitykowanej grupy studenterji poniższą odezwę, która, jako akt, pochodzący od jej władzy autonomicznej, powinna, zgodnie z nakazem honoru akademika, położyć kres ulicznym demonstracjom z przed bramy uniwersytetu.

„W ostatnich dniach odbyły się w pobliżu bramy Uniwersytetu demonstracje pewnej grupy młodzieży przeciwko projektowi nowej ustawy o szkołach akademickich.

Demonstracje te miały charakter nie licujący z powagą sprawy. Prócz tego w salach wykładowych dają się słyszeć wezwania do strajku.

Ostrzegamy przed lekkomyślnością tego hasła i wzywamy do poniechania wszelkich prób zakłócenia normalnej pracy w uczelniach, uprzytomniając młodzieży, że nie powinna dostarczać nowych argumentów przeciwko utrzymaniu dotychczasowych uprawnień szkół naszych“.

Warszawa, 21 lutego 1933 r.

W. Chrzanowski, rektor Politechniki, **J. Ujejski,** rektor U. W., **J. Sosnowski,** rektor S. G. G. W.

Wzrost bezrobocia.

Warszawa. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. W. P. P. na terenie całego państwa wynosiła w dniu 18 bm. 280.799 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4724 osoby.

Paderewski gościem państwa Rooseveltów.

Nowy Jork. W śniadaniu wydanem przez matkę prezydenta Roosevelta, panią James Roosevelt, wziął udział prezydent Roosevelt, Ignacy Paderewski i płk. House.

Robotnicy nie myślą poddać się samowoli pracodawców.

Wobec próby kierownictwa hut Wspólnoty Interesów obniżenia dotychczasowych zarobków w hutach żelaza o 10 procent **z pominięciem w tym wypadku normalnych dróg postępowania** — w dniu wczorajszym w Królewskiej Hucie odbyła się konferencja **wszystkich radców zakładowych zainteresowanych hut** z udziałem przedstawicieli związków zawodowych.

Na konferencji uznano, że jakąkolwiek obniżkę płac w hutach z pominięciem normalnej drogi postępowania skwalifikować należy **jako samowolę przemysłowców** i stosownie do tego postąpić. Dalej podniesiono, że na obniżce i tak niskich zarobków robotniczych Wspólnota Interesów zaoszczędzi zaledwie 800.000 złotych, podczas kiedy **10-procentowa** obniżka wysokich poborów **29 dyrektorów** Wspólnoty Interesów dałaby oszczędność w wysokości 1.200.000 złotych.

W dyskusji radcowie w ostry sposób wypowiedzieli się przeciw radzie zakładowej huty „Pokój“ w Nowym Bytomiu z przewodniczącym p. Grajsem na czele za wyrażenie zgody na 7 i pół procentową obniżkę zarobków, co ośmieliło przemysłowców do wystąpienia z żądaniem obniżenia zarobków w hutach żelaza.

W końcu przyjęto uchwałę, w której **wzywa się związki zawodowe metalowców do zaprotestowania u władz przeciw samowolnej próbie obniżenia zarobków w hutach żelaza Wspólnoty Interesów, jak również zwrócenie uwagi Związkowi Pracodawców, że kontrahentem do układów zarobkowych są związki zawodowe, a nie rady zakładowe.** W uchwale wypowiedziano się **przeciw wszelkiej obniżce zarobków.** Ponadto postanowiono w krótkim czasie odbyć zebrania załogowe po hutach.

Kolumbja liczy na Ligę Narodów — Peru ignoruje ją.

Genewa. Rada Ligi Narodów na swej nadzwyczajnej sesji, poza wysłuchaniem przemówienia Hymansa, rozpatrywała **konflikt kolumbijsko-peruwiański. Delegat Peru na sesję nie przybył,** zawiadamiając, że nie ma odpowiednich instrukcyj swego rządu. Przewodniczący wyraził ubolewanie, z powodu nieobecności delegata peruwiańskiego, zaznaczając, że nieobecność jednej ze stron nie może przerwać obrad. Rząd nie reprezentowany bierze na siebie odpowiedzialność zarówno wobec Ligi, jak i własnego kraju. Rada wysłuchała następnie przemówienia delegata Kolumbji, który wykazywał, że Peru ponosi całkowitą odpowiedzialność za obecny konflikt i oświadczył, że w tej tak jasnej sprawie Kolumbja oczekuje z zaufaniem odpowiedzi Ligi. Na wniosek przewodniczącego Rada poruczyła Komitetowi złożonemu z trzech członków misję poszukiwania w porozumieniu z przedstawicielami obu państw możliwości polubownego załatwienia sprawy.

Książę Kandos

POWIEŚĆ.

36) (Ciąg dalszy.)

— Rozumię teraz jego wahanie się... nie śmiał się oświadczyć, rzeczywiście, bardzo szlachetny charakter!

— Ale ba! szlachetny! głupiec, powiedz lepiej! Zanim tu wszedł, proponowałem mu pokój i przymierze, obiecałem mu, że zaślubi swą bogdankę, jeśli tylko będzie trzymał język za zębami, i nie będzie się mięszał w nieswoje sprawy, ale nie chciał przystać na nie.

— Nie wiem też wcale, cobyś ty mógł w tej sprawie mu dopomóc?

— Sądzę, że prawie wszystko. Sporządziłbym mu potrzebne papiery, akt ślubu, metrykę i sepulturę jego szanownego papy i wszystkie inne drobiazgi, konieczen do zawiązania legalnego przed prawem i ludźmi małżeństwa.

— Dziwnie, że nie poznałeś go wpierw, spotykając się z nim prawie codziennie. Dlaczego wogóle nie powiedziałeś mi nic o owem spotkaniu?

— Nie chciałem niepokoić cię niepotrzebnie, jesteś tak nerwowym od pewnego czasu. A po wtóre i dlatego, że od wypadku z Trupią Głową gniewasz się na mnie i obchodzisz się ze mną jak z psem.

— Cicho, Clermoncie! nie przypominaj mi tego morderstwa! — zawołał książę, odwracając się ze wstrętem.

— Nie było to morderstwo, ale obrona z mej strony. On strzelił pierwszy, ja tylko się broniłem. Czyż miałem na to pozwolić, aby paplał? A byłby z pewnością wygadał wszystko, gdybym go był zostawił przy życiu. Jeżeli masz ochotę przejść się na rusztowanie, idź, ale ja towarzyszyć ci nie pragnę, ponieważ mnie kark nie swędzi i nie chcę, by kat połechtał mnie żelazem po szyji.

Książę poruszył się niecierpliwie.

— Tak, wiem co ten gest ma oznaczać: ruszaj sobie! Ale stary mój druhu, znasz mnie, nie jestem obraźliwy. Wiesz, że nie możemy żyć bez siebie. Gdyby nie ja, sto razy już byłbyś przepadł, zginął i zatonął. Ja to jestem zawsze owym wiernym psem-neufundlerem, który skacze w wodę i wynosi cię na suszę — a za to otrzymuję tylko łajanie i kopnięcie nogą, a mimo to kocham cię zawsze.

— Oh, obym był umarł w dniu, w którym po raz pierwszy spotkałem ciebie! — tym wykrzyknikiem przerwał książę cyniczne wylanie się pełnomocnika, który znajdował wielką przyjemność, podobną rozmową przyprowadzać księcia do szalonego gniewu.

— Słuchaj mnie uważnie, Clermoncie — rzekł książę, uspokoiwszy się nieco — obawiam się czasami, czy Anna nie domyśla się prawdy, widzę, że mi nie ufa. Byłbym bardzo rad, gdyby wyszła zamąż. Nadzieja ta, niestety, spełzła na niczem. Cóż mam jej powiedzieć, jeśli pytać będzie o powód oddalenia się narzeczonego? Trudności i przykrości otaczają mnie ze wszech stron. Jakże wyjść z tego położenia? Doprawdy, nie pozostaje mi nic innego, jak raz to wszystko kulą w łeb zakończyć.

— Cóż ci na myśl przychodzi? Chciałbyś sobie życie odbierać? Nie możesz tego zrobić, bo cóżby się wtedy ze mną stało? Na to dość jeszcze będzie czasu, gdy wszystkie środki będą wyczerpane, a mam ich jeszcze spory zapas. Przyprowadzę tego młokosa do rozumu, spuść się na mnie. Zobaczysz, że... że się pobiorą, zupełnie jak w sztukach teatralnych.

— Czyż mogę na to pozwolić, aby Anna zaślubiła syna zbrodniarza, skazanego na rusztowanie? — szepnął książę półgłosem, jakby sam do siebie.

— No, pod tym względem niema pomiędzy nami wielkiej różnicy — odparł pełnomocnik, zieleniejąc z gniewu i rzucając na księcia wzrok pełen nienawiści piekielnej. — Czyżby kat nie miał mieć również troszeczkę prawa do Jego Książęcej Mości?...

— Jeszcze jeden wyraz, a żyć przestaniesz! — wrzasnął książę, porywając się z siedzenia z tak strasznym gestem, iż zdawało się, że zmiażdży niby węża szydzącego Clermonta.

— No, no, powoli, nie chciałem cię urazić — rzekł Clermont, nie mogąc się oprzeć lekkiemu drżeniu trwogi, na widok wściekłości swego sprzymierzeńca. — Jesteś dzisiaj djabelnie drażliwym — rzekł — szczęście, że ja jestem daleko zimniejszym pod względem honoru, bo byłoby czasem krucho z naszą spółką. Musisz jednak w końcu przyznać, że Bernard ma swoje zalety i że bez niego... no, idę sobie, już idę!

Mówiąc to zbliżał się coraz więcej ku drzwiom i w najbliższej chwili znikł za portjerą.

XXI.

Dzień ten miał się i w dalszym swoim przebiegu okazać nieszczęśliwym dla rodziny księcia de Kandos i nie dość było, że już każdy członek cierpiał z osobna nad własnem swojem zmartwieniem.

Zmienność usposobienia księcia, przerzucanie się z rozpaczy i ponurego smutku, do wybuchu szalonej gwałtowności, były już oddawna przedmiotem obawy dla Ludwika Clermonta, który w nich widział wystawienie na szwank wspólnego ich bezpieczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek 23 lutego

Wigilja św. Macieja, apostoła.
Św. Piotra Damjana, biskupa dokt. Kościoła.
Św. Florencjusza wyznawcy.

Kalendarz słowiański: Przeździsław.

Jutro piątek, 24 lutego: Św. Macieja, apostoła.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6,41,	o godz. 17,15.
Księżyca	o godz. 6,31;	o godz. 16,11.

*

Z historji śląskiej.

23 lutego. 1479. Opat rudzki Piotr przyrzekł, iż stany księstwa raciborskiego po śmierci ks. Jana III nikomu hołdu składać nie będą, jak tylko **książętom Janowi i Mikołajowi na Opolu. — 1574.** Hynko Pietrowicz Charwat Wiecza, który miał w zastawie **Szychowice, Łęg i Turze,** prosił zgromadzenie, przy rozdziale dóbr państwowych, już wymienione nadal pozostawić a prócz tych przyznać jeszcze **Dziergowice, Proszowice, Nowe Zagrody i folwark Miedonia. 1620.** Nowy król czeski Fryderyk V, kalwin, hr. Palatynu po koronacji w Pradze pojechał do **Wrocławia,** by odebrać hołd. Biskup Karol wrocławski zabronił kapitule złożenia hołdu i schronił się do Polski. Kapituła z obawy przed królem złożyła hołd. Król wrócił dopiero w marcu do swego kraju. — **1663.** Po śmierci (20 listopada 1662 r.) biskupa wrocł. Leopolda I Wilhelma, wybrano następcą arcyksięcia Karola Józefa, biskupa pasawsko - ołomunieckiego. — **1770.** Umarł burmistrz **miasta Raciborza** Jan Sterneman; po nim objął posadę Krzysztof Samuel Rükert, dyrektor miasta, lecz już 9 marca 1771 zmarł. Od r. 1771 do 1775 było różnych burmistrzów dziesięciu. — **1797.** Umarł burmistrz policji, Jan Fryderyk Mendroch **w Raciborzu.** Następcą został Fryderyk Ernest Blühdorn, luter od Oleśnicy.

*

W roku: 1589. W Żorach, pisarz miejski otrzymywał 30 złotych wynagrodzenia, stróż nocny 28 zł., skotarz 9 zł. 12 groszy i parę trzewików, pastucha świń 6 zł. 24 gr., na buty 34 zgr., 2 korce żyta, 8 łokci sukna, 2 fury drzewa wartości 3 zł. 18 zgr. — **1590. Książębiskup wrocławski Andrzej Jerin** ufundował główny srebrny ołtarz do katedry wartości 10 000 talarów. — **1591. Miasto Opole** dało pokryć wieże na murze miasta dachówkami. — **1592.** W październiku zwołał biskup Andrzej Jerin synod **w Nysie** i podjął w służbie cesarza ważne poselstwo do Polski. — **1593.** Jerzy Reder kupił **Toszek i Pyskowice. 1593.** Piotr Długomił, dziedzic Birawy miał **w Dziergowicach** kilka posiadłości.

— Zaniechanie egzekucji należności podatkowych poniżej 1 złotego. Dość często pisaliśmy o egzekucjach groszowych zaległości podatkowych, których koszt ściągnięcia niejednokrotnie przekraczał sumę należności. W związku z tem ministerstwo skarbu wydało okólnik, który uregulował tę sprawę. Odtąd ściąganie drobnych zaległości podatkowych będzie się odbywało w ten sposób, że zostaną zaniechane zupełnie egzekucje należności poniżej 1 złotego. Wszystkie te zaległości doliczane są obecnie do wymiarów bieżących.

— Bezprawne upomnienia podatkowe. Min. skarbu wydało okólnik do urzędów podatkowych, zwracający uwagę na to, że przy egzekucji podatków niektóre urzędy wysyłają upomnienia do zapłaty należności równocześnie lub w kilka dni po doręczeniu podatnikom nakazów płatniczych, co jest bezprawne i naraża płatników na zbędne opłaty. Min. zarządziło, aby we wszystkich wypadkach, kiedy upomnienia wysłane zostały w sposób niezgodny z przepisami, opłaty za upomnienia zostały umorzone.

Składajcie datki na pomoc dla bezrobotnych. — Konto P. K. O. 307.795.

Wyprawa do nieba po pieniądze.

Już z niej nie wrócił na ziemię.

Biała, 23 lutego.

W niedzielę po południu o godz. 4 **pozbawił się życia, strzelając sobie w prawą skroń, niejaki Marcin Matejko z Kobiernic** pow. Biała. Matejkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala miejskiego w Białej, gdzie około północy, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Ciekawe są przyczyny, które skłoniły nieszczęśliwca do tego czynu. Matejko był fanatykiem religijnym. Spotkał on się w niedzielę ze swoim 22-letnim kolegą **Józefem Wysoglądem** z Białej, z którym wspólnie przed kilkoma latmi pracował. Obydwaj udali się do restauracji, gdzie sobie nieco popili. Podczas przechadzki w stronę Hałcnowa **zwierzył się Matejko, że zamierza popełnić samobójstwo i dokaże cudu,** a mianowicie: **dusza jego uda się do Boga, gdzie z Panem Bogiem zawrze kontrakt i po trzech godzinach wróci na ziemię z gotówkowym czekiem od Pana Boga, który im obojgu zapewni dobrobyt.** Matejko jednak zaznaczył, że koniecznem jest, aby on jako przyjaciel **czuwał nad jego zwłokami przez okres trzech godzin,** aż jego dusza wróci z pieniędzmi z nieba.

Wysogląd, będąc prawdopodobnie pod suggestywnym wpływem Matejki, zgodził się na ową propozycję i w tym celu ukrył się za krzakiem, aby nie być przeszkodą w jego zamiarach. **Wkrótce usłyszał Wysogląd strzał.** Zgodnie z przyrzeczeniem ułożył Wysogląd Matejkę na swój płaszcz i czekał pełne dwie godziny. Po namyśle jednak zwrócił się na odwach policyjny, gdzie o całem zajściu złożył dyżurującemu posterunkowemu obszerne wyjaśnienie. Policja początkowo nie dała wiary Wysoglądowi i zatrzymała go w areszcie policyjnym. Po przekonaniu się jednak, że chodzi tylko o samobójstwo, zwolniła W., oskarżając go natomiast z 247 par. k. k. za zaniechanie natychmiastowego ratunku, który mógłby w danym wypadku uratować nieszczęśliwca od niechybnej śmierci.

Województwo śląskie.

*** Budowa nowych szkół niemieckich za pieniądze gadzinowe.** Niejednokrotnie już pisaliśmy, że niemiecki Volksbund na Górnym Śląsku, zasilany olbrzymiemi funduszami z Berlina, **zmierza do wybudowania jak najwięcej szkół niemieckich.** W ostatnim czasie powstało za pieniądze gadzinowe **niemieckie gimnazjum prywatne w Król. Hucie oraz niemieckie prywatne szkoły ludowe w Brzeziu nad Odrą oraz w Koszęcinie w powiecie lublinieckim.** W najbliższym czasie mają być budowane nowe niemieckie szkoły prywatne. Ostatnio zakupił Volksbund **w Bielszowicach** w pogranicznej gminie powiatu katowickiego, w centrum tej miejscowości, **wielką parcelę gruntową za 70 tysięcy złotych** pod budowę niemieckiej prywatnej szkoły. Równocześnie Volksbund **prowadzi układy o zakupno dwu parcel gruntowych w Bielszowicach pod budowę domu mieszkalnego dla niemieckich nauczycieli.** Volksbund nabył również obszerne parcele **w Nowej Wsi** w pow. katowickim na te same cele. Pozatem Volksbund prowadzi układy o nabycie parceli **w Brzezince pod Mysłowicami,** aby na niej wybudować nową prywatną niemiecką szkołę. Nadmieniamy, że **ani w Bielszowicach, ani w Brzezince niema zupełnie Niemców,** tylko w Nowej Wsi jest trochę niemieckich ewangelików, którzy posiadają wystarczające dotychczasowe niemieckie szkolnictwo.

*** Wydatki i świadczenia do walki z bezrobociem wolno potrącać z podatku dochodowego.** Fundusz Pomocy Bezrobotnym, zgodnie z wyjaśnieniem Ministarstwa Skarbu z dnia 12 stycznia rb. L. D. V. 56579 2/32 donosi, iż przy ustaleniu dochodu podatkowego dla osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe (art. 21 ustaw o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. P. z 1925 r. nr. 58 poz. 411) można potrącać wszelkiego rodzaju wydatki i świadczenia poniesione przez te osoby na walkę z bezrobociem względnie na cele pomocy bezrobotnym.

Jednocześnie Fundusz Pomocy Bezrobotnym donosi, że o ile chodzi o innego rodzaju osoby (osoby fizyczne i inne osoby prawne poza wymienionemi w ustępie pierwszym niniejszego pisma), to podatek dochodowy przypadający do zapłaty od świadczeń na rzecz zwalczania bezrobocia, może być na prośbę umorzony przez wydział skarbowy w trybie art. 126 ustawy wyżej cytowanej, o ile osoby te prowadzą prawidłowe księgi handlowe, względnie gospodarcze, a wydatki na bezrobocie zostały uwidocznione w księgach i miały wpływ na wymiar podatku dochodowego za dany rok gospodarczy.

*** Choroby zakaźne.** W okresie od 5 do 11 lutego zanotowano na terenie województwa śląskiego następujące wypadki chorób zakaźnych: płonica 7, błonica 29 (1 śmiertelny), odra 92, róża 2, krztusiec 4, gruźlica otwarta 19 (12 śmiertelnych), jaglica 1, włośnica 1.

*** Komunistyczny plan strajku nie powiódł się.** Zapowiedziany na wczoraj przez komunistów ogólny strajk na kopalniach nigdzie nie doszedł do skutku. Praca wszędzie odbywa się normalnie. Także proklamowany na wczoraj przez partję komunistyczną ogólny strajk w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego nie powiódł się. We wszystkich kopalniach praca odbywała się zupełnie normalnie. W związku z akcją komunistyczną policja **aresztowała 6 funkcjonarjuszów partji komunistycznej** a m. in. Czesława Szymańskiego z Łodzi, Stanisława Kamra z pod Warszawy i Juljana Glasteina z Warszawy. Przybyli oni na teren Zagłębia celem poczynienia przygotowań do wywołania strajku. Wszystkich po przeprowadzeniu dochodzeń przekazano władzom sądowym.

Z Katowickiego

Z sali sądowej.

Wczoraj przed S. O. w Katowicach stanęli jako oskarżeni o liczne włamania i kradzieże, a m. in. o włamanie do biur przedstawicielstwa Zakładów Żyrardowskich w Katowicach notoryczni włamywacze **Bańczyk, Piątek i Piechulek.** Jednocześnie jako oskarżony o paserstwo odpowiada. Antoni Chwała z Nowych Hajduk. Sąd po rozpatrzeniu sprawy **skazał Bańczyka na półtora roku więzienia, a Piątka i Piechulka po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na cztery lata.** Posądzonego o paserstwo Antoniego Chwałę, który, jak się okazało, nie miał nic wspólnego z tą sprawą, uwolniono od winy i kary. (k)

Kradzione w Dąbrowie medykamenta sprzedawano w Katowicach.

Pan Eryk Pollack, mający hurtownię medykamentów w Dąbrowie Górniczej, podczas dokonanego przeglądu inwentarza zauważył, iż brak mu medykamentów, wartości 47 tys. zł. Okazało się, iż dwaj jego pracownicy Świerkot i Szretter dokonywali systematycznej kradzieży. Po nitce do kłębka wykryto, iż skupowaniem skradzionych lekarstw zajmował się Henryk Weisser z Katowic, który następnie sprzedawał je poszczególnym aptekarzom. W czasie rewizji dokonanej u odbiorców, wskazanych przez Weissera p. Pollack zdołał odebrać tych medykamentów, wartości 7 tys. zł, reszta przepadła bez śladu. Odbiorcy skradzionych medykamentów stanęli wczoraj przed S. O. w Katowicach. Przewodniczył sędzia dr. Lehnert, oskarżał p. prokurator Stankiewicz, bronili mec. Zbisławski i Daab.

Oskarżeni, a było ich czterech: I. K., M. K., S. N. oraz J. F. tłumaczyli się, iż nie wiedzieli skąd pochodzą medykamenta. Sąd skazał braci I. K. oraz M. K. na półtora roku więzienia, przyczem zarządził natychmiastowe aresztowanie ich, zaś S. N. został również skazany na półtora roku więzienia, lecz nie zastosowano do niego środka aresztu, zaś J. F. został uwolniony od winy i kary. (k

Kradzież 600 par pończoch.

Katowice. W nocy na 21 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do biura firmy „Zimna-Woda i S-ka“ w Katowicach przy ul. Marjackiej 3, gdzie wyłamali kilka szuflad i rozbili kasetkę żelazną, oraz skradli 130 zł. w bilonie. Następnie sprawcy weszli do przyległego magazynu tej firmy i skradli około 600 par jedwabnych pończoch damskich wartości około 2000 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Wykrycie sprawców włamania.

Dąb pod Katowcami. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie włamania do biura Zw. Koksowni w Dębie, gdzie sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 650 zł., ustalono, iż sprawcami są Rudolf Leszczok ze Starej Wsi p. Biała, Włodzimierz Szabelski z Nowego Sącza i Józef Rębiesa z Babic pow. Oświęcim. Obecnie odsiadują oni karę więzienia w więzieniu sądowem w Cieszynie za różne kradzieże kasowe dokonane w okolicy Bielska. (k)

Bójka i uszkodzenie rzeczy.

Bielszowice. Dnia 20 bm. w czasie zabawy weselnej na sali Karola Sobika powstała bójka, skutkiem czego zabawę zamknięto. Awanturnika Pawła Żydka, który wszczął bójkę, przytrzymano i osadzono w aresztach policyjnych. Po upływie pół godziny nieznani dotychczas sprawcy, przypuszczalnie wspólnicy przytrzymanego Żydka, niewątpliwie w celu uwolnienia go z aresztu względnie ułatwienia mu ucieczki, zjawili się przed budynkiem poster. policji i kamieniami wybili 3 szyby w oknie, poczem zbiegli. (k)

Z Król. Huty

J. E. ks. biskup polowy Gawlina obywatelem honorowym Królewskiej Huty.

Król. Huta. Rada miejska m. Król. Huty na dzisiejszem posiedzeniu nadała obywatelstwo honorowe ks. biskupowi polnemu Gawlinie.

Okradli przyjaciela od kieliszka.

Król. Huta. Dnia 20 bm. przed południem do lokalu Franciszka Tomali przy ul. Hajduckiej 18, przybyli Józef Orzeł z Świętochłowic, Emanuel Operchalski i Józef Osik z Król. Huty. Po zażyciu większej ilości napojów alkoholowych Orzeł zasnął przy stole, a Osik w tym czasie wsunął mu rękę do kieszeni marynarki i skradł mu pieniądze. Kradzież tę jednak zauważył restaurator i o spostrzeżeniu tem zawiadomił niezwłocznie miejscowy komisarjat. Na skutek tego doniesienia udał się na miejsce jeden z funkcjon. pol. i całą trójkę zabrał z lokalu oraz sprowadził do komisarjatu.

Coś dla graczy w skata!

Nigdy nie przegrasz, lecz zawsze wygrasz!

Katowice. Przyjemnością po wytężonej służbie i rozrywką dla wielu panów jest zagranie w skata. W miłym pokoiku przy szklance herbatki i wesołych dowcipach znikają troski życia codziennego, robiąc miejsce humorowi i wesołej grze. Nie zawsze jednak gra w skata jest zwyczajną rozrywką. Często bywa, że niewinna ta przyjemność przeobraża się w niebezpieczną namiętność. Dziś chcemy wykazać dobrą stronę gry i udowodnić, że skat może być środkiem dobrego uczynku. Dużo dobrego mogą uczynić gracze, którzy nietylko o własne dobro dbają, lecz również troszczą się o los nieszczęśliwych współbraci. Ofiarując swoją wygraną albo przynajmniej część wygranej na rzecz najbiedniejszych, składając swe pieniądze na wielki procent; i ten, który przegrał, zadowolony jest, że pieniądze jego idą na dobry cel. Zadowolenie jest po obu stronach, czyli żaden nie przegrał, lecz przyczynił się do spełnienia uczynku miłosierdzia. Pewien klub graczy skatowych ofiarował na rzecz kat. okręgu „Caritas“ 32.20 zł. To samo praktykuje jeden z katowick. klubów bridge'owych i częściej przesyła swe wygrane do Caritasu na rzecz biednych. Katowicki okręg „Caritas“ składa szlachetnym graczom tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Vivant sequentes! — Biuro „Caritas“ przy ul. Krasińskiego 5, tel. 3236 przyjmuje z wdzięcznością o każdej porze dnia najmniejsze nawet ofiary, po które wyciągają ręce setki wynędzniałych dzieci i biednych kobiet i mężczyzn, prosząc o pomoc i litość.

W czasie dochodzeń ustalono, iż skradzione pieniądze nie były własnością Orła, lecz niejakiego Karola Wieczorka z Świętochłowic, który wręczył Orłowi większą kwotę i polecił mu zakupić wyrobów mięsnych w Poznaniu. Orzeł jednak nie wywiązał się z polecenia, lecz w towarzystwie swych znajomych udał się do lokalu, tam przepił kilka złotych, a resztę skradł mu Osik. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Osiku ukryte w skarpetcee 80 zł. Te 80 zł. i 30 zł. znalezione u Orła zajęto i oddano prawemu właścicielowi Wieczorkowi.

Z Świętochłowickiego

Na kop. „Pokój" strajk trwa.

Na kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu, gdzie od poniedziałku 20 lutego br. trwa strajk włoski — sytuacja w ciągu dnia wczorajszego **nie uległa zmianie.** Spokój na terenie kopalni, gdzie załogują robotnicy, niczem nie został zakłócony. W godzinach przedwieczornych tak członkowie rady robotniczej, jak i urzędniczej, **odbyli konferencję z naczelnikiem gminy Nowy Bytom.** Obradowano nad wytworzoną sytuacją.

Wyprowadził gospodarza w pole.

Szarlej. Urzędnik pocztowy Paweł Dytman z Szarleja doniósł miejscowemu komis. policji o oszustwie dokonanem na jego szkodę przez niejakiego Stanisława Żołnę z Szarleja. Wymieinony Żołna przez okres 5 mies. zam. u poszkodowanego jako sublokator i tytułem czynszu za mieszkanie oddał mu w zastaw książeczkę oszczędnościową na kwotę 6000 zł. Książeczka ta nie była jednak własnością Żołny, lecz niejakiego Szewczyka, którą Żołna sfałszował. W jaki sposób Żołna doszedł do posiadania tej książeczki, dotychczas nie ustalono. ś)

Przemycali rodzynki i pomarańcze.

Wczoraj o godz. 5 rano w okolicy Brzozowic i Szarleja patrol Śląskiej Straży Granicznej natknął się na szajkę przemytników, złożoną z 22 osób. Całą szajkę zaaresztowano. Skonfiskowano im 210 kg pomarańcz i 50 kg rodzynek. Przemytnicy pochodzą z Szarleja, Brzezin i Zagłębia Dąbrowskiego. Śląska Straż Graniczna może się poszczycić nielada sukcesami w ostatnich dniach.

Z Pszczyńskiego

Podstępny zamiar dyrekcji zakładów pszczyńskich unieruchomienia kopalń „Brada" i „Piast".

W dniu wczorajszym zastępca komisarza demobilizacyjnego **p. inż. Seroka** rozpatrywał wniosek dyrekcji zakładów pszczyńskich **o zamknięcie szybów „Piast" w Lędzinach i kop. „Brada" w Łaziskach Średnich.**

Szyby „Piast", po częściowem ich unieruchomieniu, zatrudniają obecnie **zaledwie 190 robotników,** natomiast kopalnia „Brada" zatrudnia **914 robotników.** Przedstawiciele robotników **sprzeciwili się** zamknięciu tak szybów Piast, jak i kop. Brada, bowiem szyby „Piast" prowadzą ożywiony handel węglem wewnątrz kraju, sprzedając węgiel na samochody, furmanki i galary, a kopalnia „Brada" wysyła 60 proc. swego wydobycia na rynek włoski.

Przedstawiciele zakładów pszczyńskich nie byli w stanie podać dokładnego terminu ponownego uruchomienia szybów i kopalni, a ponieważ doszło do wiadomości komisarza demobilizacyjnego, że szyby „Piast" mają być nietylko unieruchomione, **ale także zalane** — podniósł, że w takim razie musi potraktować wniosek **jako chęć całkowitego unieruchomienia szybów i kopalni i w tym wypadku postąpi w myśl przepisów o demobilizacji.** Ponadto p. insp. Seroka zapowiedział, że stan rzeczy zbada na miejscu i stosownie do wyników badania wyda dalsze orzeczenie. (p)

Marjawicką aferą w Łaziskach Górnych zainteresował się prokurator.

Swego czasu Marjawici w Łaziskach Górnych rozpoczęli budowę stolarni, z której mieli zrobić następnie kościół. Na budowę nie mieli zezwolenia i stąd dochodziło często do awantur. Pewnego dnia przyszło do zbiegowiska i awantury, w czasie której zatrzymano niejakiego **Karola Szczyrbę,** który wczoraj za swe wybryki odpowiadał przed Sądem. **Oskarżonego uwolniono od winy i kary,** bowiem okazało się, iż jest on niepoczytalny. W toku rozprawy **wyszło na jaw, iż Marjawici zebrali ze składek 12 tysięcy złotych na budowę kościoła i że przybył do Łazisk Górnych pewnego dnia zastępca biskupa Kowalskiego, Feldman, którego raczono sutemi kolacjami. Z czyich pieniędzy płacono za libację wykaże przewód sądowy, bowiem prokurator postanowił wyciągnąć konsekwencje z wczorajszego przewodu sądowego i zbadać na jakie cele poszły zebrane 12 tys. zł.** (p)

Listy naszych Czytelników.

Odpowiedź na warcholskie zaczepki.

§ **Wola** w Pszczyńskiem. W nr. 6 gazety „Świat i Ojczyzna" zaczepiono miejscowe Towarzystwo śpiewu św. Jana Kochanowskiego a szczególnie kierownika szkoły, prezesa i dyrygenta tegoż towarzystwa. Wobec tej napaści członkowie Towarzystwa śpiewu, pracujący także w innych związkach, jak Z. O. K. Z., Zw. Powstańców Śląskich, Stow. Młodzieży Polskiej, Związku Rezerwistów i innych zmuszeni odpowiedzieć na napaść.

Wiadomo, że wszystkie te związki przyczyniły się do podniesienia oświaty i polskości w naszej wsi, dzięki zaś pomocy kierownika miejscowej szkoły, praca narodowa postępuje dalej w ożywionem tempie. Mimo to, zamiast uznania, zbieramy napaści i nieustanne ataki. Lecz podnosimy rzuconą nam rękawicę, aby obłudnikom zedrzeć z twarzy maskę oraz, by dowiedziało się społeczeństwo śląskie, jacy to ludzie napadają na towarzystwo polskie za to, że się ośmielono urządzić w szkole dla członków tegoż towarzystwa opłatek.

Towarzystwo śpiewu im. J. Kochanowskiego i jego prezes p. kierownik szkoły są solą w oku różnych „Heimat-streuerów", którzy dążą do rozbicia jedności polskiej i wogóle życia narodowego — polskiego. Doszło nawet do rozbijania zabaw towarzystwa, jak np. w roku 1930 u p. Komrausa. Od tego czasu wszelkie uroczystości towarzystwa odbywały się w mieszkaniu prezesa. Ostatnio jednak, po odmalowaniu i umeblowaniu tego mieszkania, towarzystwo nie mogło tam urządzić tradycyjnego „Opłatka". Nie mogło się to stać także na sali, gdyż obecnie nie ma w gminie restauracji. Wobec tego za zgodą kierownika szkoły „Opłatek" odbył się na sali szkolnej, lecz nie po to, aby bezrobotni mieli ją czyścić. Sala szkolna jest myta podczas każdych wakacyj a następnie zapuszczana olejem pyło-chłonnym. Zresztą zabawa była skromna, alkoholu było bardzo mało, więc też „wódka się nie lała!"

Nie zaczepiajcie kierownika szkoły, bo wiemy, co dobrego zrobił dla szkoły i wsi. Jeżeli zajdzie potrzeba, natenczas lepiej wyjaśnimy powody, dla których chcecie zmniejszyć jego zasługi. Nie róbcie się też trybunałem uciśnionych bezrobotnych, bo nie jesteście do tego powołani. W naszem Tow. śpiewu jest więcej bezrobotnych jak w waszej konfederacji. My solidaryzujemy się z prezesem towarzystwa, który nas broni i wstawia się za nami u władz. Stwierdzamy, że wszyscy światli obywatele potępiają wasze niestosowne wystąpienie, obliczone na utorowanie drogi warcholskiej robocie niemieckiej.

Kończymy dobrą radą, nie siejcie nienawiści i niezgody w naszej wsi z błahych powodów, bo tylko zgodą i wspólnym wysiłkiem przyczynimy się do pomniejszenia biedy i polepszenia ciężkich obecnie warunków życia, co oby się stało jak najrychlej. — **Towarzystwo śpiewu Kochanowski — Związek Powstańców Śląskich grupa Wola. — Związek Obrońcy Kresów Zachodnich koło Wola. — Związek Rezerwistów.**

Kilka słów o stosunkach w gminie Olzie.

§ **Olza.** Od czasu do czasu pojawiają się w dziennikach śląskich, a szczególnie w „Katoliku" i „Polsce Zachodniej" artykuły o budowie kościoła katolickiego w tut. wiosce. Nawiązując do tego, trzeba przytoczyć tu parę uwag a szczególnie zaznajomić szerokie warstwy społeczeństwa o faktycznym stanie rzeczy. Prawdą jest, że wioska Olza buduje swój własny kościół i dotychczasowe prace poszły raźno naprzód. Triumfuje już nad wioską żelazny krzyż i złocista kopuła, ale niestety, nie wszyscy to widzą, bowiem są i tacy, którzy tak bardzo interesują się budową, że słysząc o postępach komitetu budowy, są pod wrażeniem bajki. Nie chcą słyszeć o kościele, odpędzają myśli od kościoła, gdyż pocóż tutaj kościół, kiedy do Zabełkowa (w Niemczech) niedaleko, aby w tamtejszym kościele zaspokoić ducha, no i słyszeć coś niecoś o Hindenburgu, bożyszczu Hitlerze i innych mężach stanu.

Śmiało i bez wahania powiedzieć można, że kościół buduje tylko jedna część wioski. Lud to przeważnie biedny ale ofiarny. Ostatni grosz ofiaruje na tak zbożne dzieło. Ochoczo na każde zawołanie stawają młodzi i starzy, aby dopomóc komitetowi budowy w tak uciążliwej, ze względu na stan rzeczy, pracy. Nie wolno zapomnieć tutaj też i o rolnikach, którzy odłożywszy nieraz swoje pilne prace, stawili furmanki do zawożenia miejsca i transportowania potrzebnych materjałów. Za tak ofiarną pracę czeka ich sowita nagroda.

Pod adresem przewodniczącego budowy p. naczelnika gminy Hadasia sypią się ze strony opozycji różne bezpodstawne plotki i oszczerstwa, w których kryje się podejrzliwość zużywania ofiar i subwencyj na własne cele. Raz na zawsze wartałoby pozamykać autorom tychże obelg ich piekielne jamy.

Ubolewać, i to bardzo ubolewać trzeba nad tem, że od zrealizowania planu aż do dziś dnia gmina Olza nie udzieliła, z wyjątkiem krótkoterminowej pożyczki, towarzystwu budowy żadnej subwencji. Ojcowie gminy z partji N. Ch. Z. P. nieraz już skłonni byli uchwalić minimalną choć subwencję, ale „panowie" z opozycji, a raczej niemieckiej partji, którzy w połączeniu z innemi stanowią większość, nietylko, że nic nie uchwalają, ale sromotne na posiedzeniach wyprawiają krzyki i, niby czarne demony atakują tego, który o subwencji wspomina. Taki przebieg posiedzenia radnych gminnych miał miejsce w dniu 11 lutego rb. w starej szkole. Przechodnie, zaniepokojeni krzykiem, pytali jeden drugiego: Co jest w szkole, że taki tam hałas? Zwykłe posiedzenie ojców gminy — brzmiała odpowiedź. Panowie z listy nr. 3 do tego stopnia się rozkrzyczeli, że dostali chrypki. Widocznie mowa była o kościele, tembardziej, że uchwalano budżet gminy.

Nadmienić należy jeszcze, że ci sami panowie, jako też i ich zwolennicy tak szczególnie w ostatnich czasach agitują za Vaterlandem, że nawet jeden bezrobotny, który czeka, by władze polskie przyszły mu z pomocą w trudnem położeniu, jakie Bóg nań zesłał, zbierał podpisy do szkoły mniejszości niemieckiej w Brzeziu n. Odrą. Obiecując niestworzone rzeczy, jak bezpłatny przejazd dzieci, naukę w szkole i śniadanka, dużo naiwnych na wędkę dostał.

Jak dziś, tak jutro oczekują zwolennicy na „uroczysty wjazd" Hitlera ze swoją armją na ziemie polskie. „Wtedy będziemy mieli raj na ziemi!!!" Nadzieja ta nie spełni się, natomiast przyjdzie chwila, w której trzeba będzie się wybierać na tamten świat, zamknie się powieki na zawsze i złożony się zostanie w polski grób na tutejszym już cmentarzu, bowiem bez waszej „czcigodni panowie" pomocy, raz przedsięwzięte dzieło doprowadzimy do końca i ani się spodziejecie, a zacznie do waszych zlodowaciałych serc przemawiać wasz duszpasterz, choć trudna i mozolna będzie to praca, tak twarde przekonania skruszyć.

Do naszych współpracowników zwracamy się z gorącym apelem, aby nie ustawali w pracy i w dalszym ciągu pracowali wytrwale, by pokazać, że bez pomocy „czcigodnych panów" potrafimy nasze dzieło doprowadzić do tego stopnia, w jakim znajdować się powinno, by jak najrychlej zapanowała nam na wielkim ołtarzu Najświętsza Marja Panna, Królowa Pokoju. **Olzanin.**

Usiłowane zabójstwo narzeczonej.

Łaziska Górne. We wtorek w godzinach rannych strzelił 30-letni Edmund K. z Szopienic do swej narzeczonej 23-letniej Jadwigi Morczyńskiej, zadając jej ciężkie rany. Stan jej jest bardzo groźny. M. była w odmiennym stanie, to też zachodzi podejrzenie, że K. chciał się jej pozbyć. K. zbiegł i jest przez policję poszukiwany. (p)

Z Rybnickiego

Wyłudzał pieniądze na poczet nieistniejącej posady.

Rybnik. Dnia 14 bm. policja tutejsza przytrzymała pod zarzutem oszustwa 31-letniego palera murarskiego Teofila Wiesnera z Kostuchny. Wiesner przez umieszczenie ogłoszeń w prasie poszukiwał technika budowlanego oraz urzędnika biurowego dla nieistniejącego zakładu budowlanego „Ognisko" w Rybniku. Nadanie posady uzależniał od złożenia kaucji w kwocie 500 zł lub też zaliczki na poczet kaucji w kwocie 50 zł. W ten sposób wyłudził od niejakiego Stanisława Klejnota z Sosnowca 50 zł, któremu przyrzeczonej posady nie dał. Ponadto naraził na dotkliwą szkodę niejakiego Edmunda Thiela z Bobrownik, którego pod pozorem dania mu posady technika budowlanego sprowadził do Rybnika, usiłując następnie wyłudzić od niego zaliczkę w kwocie 100 zł. Wiesner, który przyznał się do oszustwa, usiłował jeszcze od innych niestwierdzonych osób wyłudzić kwoty pieniężne. Aresztowany stał pod dozorem policji, zarządzonym przez sąd grodzki w Mikołowie, z pod którego się uchylał. Oszusta odstawiono do więzienia sądowego w Rybniku.

Z życia Stow. Młodzieży Polskiej.

Żory. Zarząd okręgowy SMP. okręgu żorskiego postanowił urządzić w dniu 19 lutego rb. w Żorach popisy wymowy druhów. Wśród druhów całego okręgu panowało naprężenie i z ciekawością oczekiwali tego dnia, to też na pierwsze tego rodzaju popisy, jakie SMP. śląskie urządziły przybyło przeszło 150 druhów. W skład sądu weszli ks. prob. Klimek, p. dyrektor Sitko i p. kier. szkoły Bomba. Przewodniczył patron okręgowy ks. Dobrowolski. Do popisów stanęło 15 druhów z różnych miejscowości okręgu. Druhowie przemawiali w czasie ograniczonym do 5 minut na dowolne tematy. Popisy stały się wielką satysfakcją, gdyż wprost podziwiać trzeba było tych młodych mówców, którzy z taką odwagą i energją przemawiali. Pierwszą nagrodę, którą zaofiarował patron okr. ks. Dobrowolski z Żor w postaci lotu samolotem do Krakowa i zpowrotem oraz trzydniowy pobyt w Krakowie zdobył druh Alojzy Klejnot z Krzyżowic. Drugą, trzecią, czwartą i piątą nagrodę w postaci cenych książek zdobyli kolejno następujący druhowie: Żabka z Żor, Gorzawski z Palowic, Hanzlik Władysław z Krzyżowic i Kret z Woszczyc. Pozatem zdobyli listy pochwalne, Odróbka z Warszowic i Król z Kryr. Przebieg popisów był nader imponujący, czego się nawet nie spodziewano. Nowy okręg, który dopiero rok istnieje zrobił już wielkie postępy i stara się zawsze wprowadzać nowe interesujace popisy. Na końcu należy jak najserdeczniej podziękować panom z sądu, którzy sądzili bardzo sprawiedliwie i bezstronnie oraz niestrudzonemu patronowi okręgowemu ks. Dobrowolskiemu. Po popisach wymowy odbył się kurs dla uczestników, którzy wezmą udział w konkursach przysposobienia rolniczego. Obecnych na kursie 85 druhów i 8 druhen. Wykład o znaczeniu i sposobie konkursów wygłosił p. inż. Jan Gawlikowski dyr. Szkoły Rolniczej w Rybniku a p. prof. Hajduk o hodowli drobiu i układaniu kompostu. Przedstawiciel związku p. Adamczyk zareferował o formalnościach ze strony związku. (r)

Warto spamiętać!

Wieża o wysokości 629 metrów.

Buduje się w Chicago na powszechną wystawę światową wieżę podobną do wieży Eifla w Paryżu, ale dwa razy wyższą (629 m.). Budowa tego kolosu potrwać ma zaledwie 6 miesięcy.

Największy zbrodniarz stulecia.

Przerażające odkrycie policji francuskiej. — Mobilizacja całego aparatu śledczego w Paryżu, w pościgu za obłąkańcem czy też szefem podpalaczy francuskiej floty handlowej.

Ten człowiek był ubrany w ciemnego koloru palto, nosił miękki kapelusz, mocno już zniszczony i nasunięty głęboko na oczy i dźwigał małą paczkę. W Paulllac wszedł na pokład „Atlantique'u" podobno, by zwiedzić ten ósmy cud świata, jakim był wspaniały parowiec. Ta okoliczność była czemś zupełnie normalnem, gdyż jednocześnie z nieznajomym zwiedziło w tym samym dniu parowiec około 300 osób.

Charakterystyczne, że nawet w największym ruchu i w największym tłumie nic nie uchodzi niespostrzeżenie: pewien strażnik portowy zauważył, że gdy nieznajomy opuścił pokład „Atlantique'u", nie posiadał już paczki, którą dźwigał przedtem. Gdy „Atlantique" odpłynął do Bordeaux, władze portowe otrzymały niebawem pismo anonimowe, w którem bezimienny autor zapowiadał, że statek spłonie między Bordeaux a Cherbourgiem. Przepowiednia ta ziściła się ze zdumiewającą ścisłością.

Powyższe dane stanowią główne elementy śledztwa w sprawie pożaru „Atlantique'u", który, gdyby nie okoliczność, iż parowiec nie znajdował się w służbie, byłby wprost niebywałą katastrofą, pochłaniającą tysiące ofiar.

Do historji z nieznajomym nie przywiązywano zrazu wagi, a zaniepokojoną publiczność nadal utrzymywano w błędzie, że pożar parowca był następstwem krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych lub innego, niewytłumaczonego przypadku.

Dopiero przed kilkoma dniami został ostatecznie opublikowany w prasie paryskiej prowizoryczny rezultat dochodzeń policji w sprawie pożaru, który potwierdził najbardziej fantastyczne domysły w tej zgrozą przejmującej aferze: władze stwierdziły w sposób niezbity, że „Atlantique" spłonął w tych samych warunkach, co „Georges Phillippar" i że oba okręty zostały podpalone jednocześnie w kilku punktach. Ustalono również ścisły związek między tymi dwoma pożarami, a próbą podpalenia jednego z największych parowców francuskich „France" w porcie Hawru.

To przerażające odkrycie policji francuskiej sprawiło, iż przestano wątpić, że istnieje jeden człowiek, lub może cała szajka podpalaczy, którzy usiłują puścić z dymem najwspanialsze jednostki francuskiej floty handlowej.

Cel tej potwornej zbrodni może być różnorodny: może mieć ukryty charakter polityczny, a więc zmierzać do odcięcia Francji od jej podstaw obronnych w koloniach, — względnie być przejawem konkurencji handlowej w morskim ruchu transportowym, w którym Francja na linjach, obsługiwanych przez „Atlantique" i „Georges Philippar" zajmuje pierwsze miejsce właśnie ze względu na ultra-nowoczesny komfort swych okrętów, ich szybkość, punktualność, niskie ceny i gwarantowane 100-procentowe bezpieczeństwo transportu.

Ta druga ewentualność ma dużo zwolenników w sferach morskich, jakkolwiek istnieje jeszcze szereg innych przypuszczeń, również prawdopodobnych. Jeśli chodzi o zbrodniczy akt sabotażu, to podpalacze już poniekąd cel osiągnęli, gdyż w związku z ostatniemi katastrofami, londyńskie towarzystwa ubezpieczeniowe wypowiadały kontrakty francuskim kampanjom okrętowym, domagając się zmiany dotychczasowych warunków ubezpieczeniowych proporcjonalnie ze zmniejszeniem się bezpieczeństwa na parowcach. Również publiczność dała się unieść panice, wskutek czego frekwencja na francuskich statkach pasażerskich zmniejszyła się w olbrzymim stosunku.

Jakkolwiek rzecz się ma, władze usiłują wyjść z kręgu domysłów i poszukują gorliwie nieznajomego z Pauillac. Człowiek z paczką jest uważany za podpalacza „Atlantique'u" i „Georges Philippar'a". Byłby to największy zbrodniarz stulecia. W pościgu za nim policja paryska zmobilizowała cały swój aparat śledczy, który już przeniósł się do Bordeaux. Sądzą, że podpalacz jest albo obłąkańcem, albo szefem szajki sabotażystów. W ostatniej chwili dzienniki paryskie donoszą od specjalnych korespondentów, wysłanych do Bordeaux, o rewelacyjnych zeznaniach niejakiego Farrugia z załogi „Atlantique'u", który pełnił na statku funkcję strażnika nocnego. Krytycznej nocy zajęty był zamiataniem górnego pokładu na parowcu, gdy nagle dostrzegł dym, dobywający się ze szczelin podłogi. Odczuł również silną woń benzyny. Gdy zorjentował się w sytuacji, pożar z niebywałą siłą zdołał już ogarnąć kajuty 228, 230, 232, 234, gdzie wybuchł jednocześnie i mimo że izolowane były żelaznemi ścianami. W toku dochodzeń Farrugia został aresztowany, jako podejrzany o udział w podpaleniu, gdyż nie umiał wytłumaczyć, dlaczego zajęty był zamiataniem, skoro jako strażnik nocny winien był pełnić tę ostatnią funkcję, a nie inną.

Policja trzyma w ścisłej tajemnicy dalsze sensacyjne dane śledztwa, które pchnął na nowe tory rewelacyjny fakt, że holownik niemiecki „Ruhr", który pierwszy znalazł się przy płonącym „Atlantique'u, znajdował się również niedaleko „Philippara", gdy ten parowiec płonął.

Wszystkie ogniwa śledztwa skupiają się jednak dokoła tajemniczego nieznajomego z Pauillac. Policja sądzi, że jest na tropie potwora-człowieka, który podpala największe parowce świata i zamienia te czarodziejskie pałace - miasta pływające na olbrzymie żelazne pudła, przewożące w swem wnętrzu zwęglone trupy.

Przyczyny zatargu rządu jugosłowiańskiego z episkopatem.

Głównym powodem, dzięki któremu powstał ostatnio ostry zatarg rządu jugosłowiańskiego z episkopatem, jest narzucenie całemu społeczeństwu jugosłowiańskiemu jednolitej liberalnej organizacji gimnastycznej „Sokoła".

Do końca 1929 r. w Jugosławji istniały cztery związki gimnastyczne: Sokół serbski, Sokół chorwacki i Sokół słoweński, oraz całą Jugosławję obejmującą katolicka organizacja „Orel". Ten ostatni związek, liczący dziesiątki tysięcy członków i stanowiący zwartą i największą organizację katolicką w Południowej Słowiańszczyźnie, zawsze był solą w oku władców białogrodzkich, to też wszelkiemi siłami oddawna już zabiegano, by zniszczyć tę twierdzę ruchu katolickiego. Celu dopięto wreszcie, uzyskując dekret królewski z dnia 5 grudnia 1929, mocą którego wszystkie sportowo-gimnastyczne oorganizacje Jugosławji zlano w jedną instytucję „Sokoła". Przeczuwając, że ta nowa organizacja stanie się terenem wzmożonej agitacji antykatolickiej, protestował przeciw temu zarządzeniu arcybiskup Jeglić, niestety jednak naprożno. Przewidywania okazały się słuszne. „Sokol Kraljevine Jugoslavije" odrazu swą działalność wychowawczą oparł n- podstawach nietylko antykatolickich, ale wogóle antyreligijnych. Świadczą o tem rozliczne rozporządzenia i wskazówki publikowane w oficjalnym organie „Sokoła", zwłaszcza zaś uchwała powzięta na walnem zebraniu „Sokoła" w Białogrodzie w dniu 29 marca 1931 r. Uchwała ta głosi, że każdy członek „Sokoła" życie swe i działalność normować winien według nauki Mirosława Tyrsa, założyciela czeskiego Sokoła, którego setną rocznicę urodzin obchodzić będą organizacje Sokoła w roku bieżącym w Pradze. Wyjaśnić należy, że Tyrs, kształcony na Darwinie, był ateistą a nauka jego diametralnie sprzeczną z zasadami moralności chrześcijańskiej. Przeciw tej „nauce Tyrsa" zupełnie słusznie wystąpił ks. biskup Krku, ks. Srebrnić w broszurze swej „Duch Tyrsa". Ponieważ zaś na związki Sokoła i szerzenie nauki Tyrsa w Jugosławji wydaje się olbrzymie sumy, zrozumiała była troska episkopatu, która kazała biskupom wystąpić ze znanym listem pasterskim.

Chorwaci w hołdzie swemu metropolicie.

Dnia 11 lutego rb. przypadała 78 rocznica urodzin arcybiskupa zagrzebskiego dr. Antoniego Bauera. Wobec nieuawnej rewizji w pałacu arcybiskupim cały naród chorwacki skorzystał z okazji tej uroczystości, by wykazać łączność serdeczną ze swym metropolitą.

Z całego kraju napłynęła niezliczona ilość listów i depesz, a liczba tych, którzy zjawili się w pałacu arcybiskupim dla złożenia życzeń była tak wielka, że stało się fizyczną niemożliwością przyjęcia od wszystkich życzeń przez metropolitę osobiście, więc wyłożona została specjalna księga u wejścia do pałacu, w której składano podpisy. Wszystkie organizacje katolickie wysłały swe delegacje do metropolity, które zbiorowo pod przewodnictwem dr. Stjepana Markulina, przewodniczącego katolickiego związku narodowego oraz ks. prałata F. Rozicia, duchownego kierownika Akcji katolickiej, złożyły wraz z gorącemi życzeniami wspaniałe album pamiątkowe z przeszło 200 000 podpisów.

Metropolita chorwacki, arcybiskup zagrzebski ks. dr. Antoni Bauer urodził się dnia 11 lutego 1856 roku w Breznicy. Studja odbywał w Zagrzebiu, Budapeszcie i Wiedniu. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1879 a sakrę biskupią 1911 roku. Arcybiskupem zagrzebskim został mianowany w roku 1914.

Przed dwoma laty z okoliczności obchodu dwudziestolecia biskupstwa król Aleksander złożył osobiście metropolicie życzenia i ofiarował mu najwyższe odznaczenie państwowe: gwiazdę Karadżordzewiczów na wstędze. Obecnie, na kilka dni przed rocznicą urodzin, na wyraźny rozkaz tegoż króla dokonano rewizji domowej w pałacu metropolity, który w poszanowaniu swej godności — wspaniałą gwiazdę wrócił królowi na ręce rewidujących jego pałac policjantów.

O ile przed dwoma laty wizyta królewska u metropolity chorwackiego i udekorowanie go najwyższą odznaką państwową przyczyniło się do odprężenia stosunków bardzo już wówczas napiętych między Chorwacją a Białogrodem, o tyle tegoroczna, na wyraźny rozkaz króla dokonana a całkowicie zbędna rewizja w pałacu arcybiskupa zagrzebskiego zaognia do najwyższego stopnia istniejące rozdrażnienie.

Król Aleksander zbyt wiele daje posłuchu podszeptom masonerji, a na tem cierpią interesy całej Jugosławii.

Dobry wybór.

Znakomity chirurg wiedeński, profesor Gussenhauer, operował w swej klinice szwagra cesarza Franciszka Józefa. Operacja udała się. Po pewnym czasie do profesora zgłasza się adjutant operowanego arcyksięcia i melduje:

— Jej cesarska Mość chciałaby się poinformować, co woli pan profesor, jako honorarjum: czy order Leopolda z krzyżem, czy też 20.000 guldenów?

Profesor po chwili odpowiada:

— Proszę zakomunikować Jego Cesarskiej Mości, iż nie mogę odpowiedzieć odrazu na łaskawą ropozycję, muszę się zastanowić nad nią.

Adjutant odchodzi; po dwóch dniach zgłasza się ponownie.

— Co mam zakomunikować Jego Cesarskiej Mości?

A na to profesor:

— Zdecydowałem się. Proszę powiedzieć Jego Cesarskiej Mości, iż nie chcę ani orderu Leopolda, ani 20.000 guldenów. Natomiast proszę o 40.000 guldenów.

Przegląd religijny.

Pogrzeb śp. kardynała Frühwirtha.

Dnia 13. bm. w dominikańskim kościele Santa Maria Sopra Minerva w Rzymie odprawione zostało zrana nabożeństwo żałobne przy zwłokach zmarłego kardynała Frühwirtha. Żałobną Mszę św. odprawił biskup Augustyn Zampini, a kardynał - dziekan Granito udzielił absolucji. Podczas nabożeństwa chór kaplicy Sykstyńskiej wykonał wielką mszę Perosiego. W nabożeństwie wzięło udział 17 kardynałów, wielu biskupów i prałatów, sekretarz stanu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz włoskich, wojska partji faszystowskiej i władz miejskich Rzymu. Po południu trumnę ze zwłokami przeniesiono uroczyście na główny dworzec kolejowy, skąd na koszt rządu włoskiego przewiezioną zostanie do Austrji. Szczątkom zmarłego kardynała oddziały wojska oddały honory wojskowe.

„Osservatore Romano" o niepokojących objawach zgorszenia w życiu polskiem.

Organ watykański „Osservatore Romano", podając w tych dniach na pierwszej stronie swego wydawnictwa wiadomość o niedawno ogłoszonym liście pasterskim J. E. ks. biskupa Łukomskiego w sprawie walki z szerzącą się niemoralnością, stwierdza, że **arcypasterz łomżyński poruszył zagadnienie szczególnie żywotne dla katolików.** Omówiwszy zaś obszernie treść listu, zwraca uwagę na podkreślone przez ks. biskupa **smutne konsekwencje źle pojętego i źle stosowanego t. zw. wychowania fizycznego, jak również na zgorszenie wywołane odsuwaniem się od religji przez zrywanie węzłów małżeńskich i wstępowanie w nowe nieprawe związki.** Kończąc „Osservatore Romano" powtarza słowa omawianego listu pasterskiego: **„Zwalczajmy przeto wytrwale wszelkie zgorszenie i jego źródła, nawołujmy wszystkich dobrej woli do współpracy w tej walce i módlmy się do Jezusa, dawcy dobra o Jego pomoc w tej akcji".**

Medale pamiątkowe Roku Świętego.

Prócz dorocznego medalu papieskiego, który zgodnie z życzeniem Ojca św. przypominać będzie Rok Jubileuszowy, wybity zostanie medal specjalny do rozdawania pielgrzymom wyobrażający wielki krzyż z napisem: O crux ave spes unica. — W dniach najbliższych centralny komitet Roku Świętego roześle po całym świecie odezwę dotyczącą wielkiego Krzyża w powołaniu się na słowa papieskie wypowiedziane przy pierwszem wspomnieniu o zamiarze ogłoszenia Roku Jubileuszowego: Uwielbiamy Cię, Chryste, i błogosławimy Cię, żeś przez Krzyż Swój Święty zbawił świat.

Polscy misjonarze jadą do Chin.

Obecnie są dwie grupy polskich misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Chinach: jedna w Szuntefu w Chinach północnych, druga w Wenchow na południu. Obecnie w niedzielę 19 bm. odbyło się nabożeństwo pożegnalne w kościele księży misjonarzy w Krakowie na Stradomiu z racji wyjazdu nowej wyprawy misyjnej. Uczestnicy tej wyprawy są księża: Całka Kazimierz, Giemza Władysław, Woźniacki Józef, Karez Wawrzyniec, Brzóska Wiktor, Litko Łukasz. W Szanghaju rozdziela się: 4 pójdzie do Szuntefu a 2 do Wenchow. Po ich przybyciu więc Szuntefu mieć będzie 13 a Wenchow 7 misjonarzy polskich, razem 20. W roku bieżącym Szuntefu wyodrębnione będzie w samodzielny wikarjat apostolski w zarządzie polskich misjonarzy św. Wincentego a Paulo.

Rząd Hitlera pod względem wyznaniowym.

Z pośród dwunastu członków gabinetu Hitlera trzech jest katolików (Hitler, Papen i Felz von Rübenach) i 8 ewangelików. Minister sprawiedliwości Rzeszy, dr. Gürtler, jest katolikiem, ale żyje w małżeństwie mieszanem.

Benedyktyni otwierają nowy klasztor w Japonji.

Przeor zakonu oo. Benedyktynów z Beuron, o. Raphael Walzer, udał się na początku stycznia br. do Japonji, gdzie ma zamiar rozpatrzyć sprawę założenia nowego klasztoru.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W czwartek, 23. bm. o godzinie 20 ciesząca się niesłabnącem powodzeniem sztuka Romains'a pt. „Artyści" w interpretacji wybitnych sił naszej sceny z p. Kochanowiczem na czele w roli Skida.

Teatr Polski z Katowic w Świętochłowicach.

W piątek, dnia 24. bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Świętochłowic. gdzie w sali p. Szastoka odegra świetną komedję pt. „Pod zarządem przymusowym".

„Kwadratura Koła".

W sobotę, 25. bm. o godzinie 20 po raz drugi znakomita komedja Katajewa pt. „Kwadratura Koła", w której świetnie zgrany zespół stwarza nieprawdopobnie komiczne sytuacje, starając się rozbawić widzów najrozmait. sposobami. Reżyserja p. Kochanowicza uwydatniła wszystkie walory tej ze wszech miar interesującej i wesołej sztuki. która niewątpliwie uzyska zasłużone powodzenie.

Premjera „Proboszcz wśród ubogich".

W środę, 1. marca o godzinie 20 premjera francuskiej komedji w 5 aktach Lorde i Chaine „Proboszcz wśród ubogich".

Komedja ta o charakterze sztuki obyczajowej jest przeróbką z powieści Vauel'a, a treścią jej historja o przezacnym księdzu. Autorzy w komedji uwydatnili tylko to, co w powieści było naprawdę pięknem, wzruszającem i podnoszącem ducha, a jeżeli do tego dodamy niezwykłą zręczność przeróbki i wysokie odczucie sceniczne, ujawniające się w szeregu bajecznie splecionych sytuacyj i obrazów, lekkość djalogu zaprawionego fajerwerkami iskrzącego się dowcipu i wszelakiego rodzaju kalamburów, to wytworzymy sobie całość ze wszechmiar poch'ebną. „Proboszcz wśród biedaków" jest dalszym ciągiem komedji pt. „Proboszcz wśród bogaczy" — granej swego czasu w Teatrze Polskim w Katowicach z olbrzymiem powodzeniem. W reżyserji p. Biesiadeckiego będziemy mieli sposobność zaobserwowania niecodzienny efekt reżyserskiej pracy. Gra cały zespół.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 23 bm.: „Artyści" o godz. 20.

Sobota, dnia 25. bm.: „Kwadratura Koła" o godzinie 20.

Wtorek, dnia 28. bm.: „Artyści", przedstaw. popularne o godzinie 20.

Środa, 1. marca br.: „Proboszcz wśród biedaków" premjera o godzinie 20.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Piątek, dnia 24. bm.: „Pod zarządem przymusowym" Świętochłowice o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 26 bm.: „Pod zarządem przymusowym" Lipiny o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 27. bm.: „Noc Sylwestrow.." Lubliniec o godz. 19,30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „W cieniu drapaczy chmur".

Kino Casino: Potężny film egzotyczny „Zungu" z Cecylją Parker i Tomem Tayllorem.

Kino Colosseum: „Pośród oszustów z Texasu" i „Buster na froncie".

Kino Palace: „Złodziej miłości" z Henry Garatem.

Kino Rialto: „Jaka żona — taka no.." z Lili Damitą — prolongowany.

Kino Union: Dzikie Pola".

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Apollo: „Hallo Berlin" — Hallo Paryż" i „Kinomanjak"

Kino Colosseum: „Bezdomni na ulicach Moskwy" i „Kurjer syberyjski"

Kino Roxy: „Szanghaj-Express:: z Marleną Dietrich i „Asfalt" z Gustawem Froehlichem i Betty Amann.

Z Wydawnictw.

Pisz i mów po polsku poprawnie.

Pod tem hasłem ukazuje się już drugi rok pożyteczne pisemko językowe pt.: „Higjena Mowy", redagowane popularnie i przystępnie dla rozległych warstw społecznych. Treść tego pisemka, daleka od nudnej oschłości gramatycznej, uczy czytelnika, nie nużąc. Każdy dbały o formę swego wysłowienia o swój styl, niewątpliwie stanie się tego pisma abonentem. Kwartalnie 1.50 zł. Nauczyciele i uczniowie szkół płacą tylko 1.10 zł. Wpłacać na konto PKO. Poznań 213.836. Redakcja Poznań, Śniadeckich 19, m. 7. Zamawiać można również w każdym urzędzie pocztowym. Ostatni numer przynosi: „zeszyt czy kajet", „nie stoi w żadnym stosunku", „jak długo, tąk długo". „bez reszty" itd. Oraz artykuły: „Jak powstała przenośnia „rogacz". „kaczka dziennikarska". „Nowe zasady pisowni" itd.

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i W. Miasta Gdańska.

Wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego zeszyt 12 za grudzień miesięcznika Handlu Zagranicznego Rzplitej Polskiej z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu grudniu oraz w okresie od 1. 12. do 31. 12. 1932 roku. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznik zawiera dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu według grup towarów co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe. Prenumerata w kraju wynosi zł. 32, cena zeszytu pojedyńczego zł. 3.

Pielgrzymka jubileuszowa do Ziemi Świętej.

Ponieważ żyją jeszcze w pamięci uczestników I. Pielgrzymki Polskiej do Ziemi Świętej z r. 1929 podniosłe wrażenia, jakie wynieśliśmy z niej, zwrócił się Polski Touring Klub w Poznaniu do ówczesnego duchowego kierownika jej, J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego w Pelplinie z prośbą, czyby i teraz nie zechciał stanąć na czele pielgrzymki, którą urządza Polski Touring Klub.

Ks. biskup oświadczył natychmiast swą gotowość. wspomniał, że pielgrzymka ta odpowiada przedewszystkiem intencjom Ojca Św. i zacytował ze Świętego Listu Apostolskiego, zapowiadającego Jubileusz Powszechny, słowa następujące:

„Byłoby rzeczą odpowiednią, aby w ciągu tego roku odbyły się częstsze pielgrzymki pobożne do świętych miejsc Palestyny. Niechże tam wierni zwiedzają i czczą wielce nabożnie samą widownię tych wydarzeń, których jubileusz obchodzimy".

Na innem miejscu:

„...aby (wierni) w Wielki Piątek z żarliwością rozważali Mękę Pańską".

W końcu:

„Pragniemy również, aby te miejscowości, które przechowują osobliwe pamiątki Męki Pańskiej, w okresie roku jubileuszowego otoczone były szczególnem nabożeństwem". Nadto Ojciec Św. obdarzą pątników do Ziemi Św. odpustami Roku Jubileuszowego.

Pielgrzymka do Ziemi Św. pozostawia wrażenia niezatarte. Mimo wszystkich naleciałości wiekowych, spowodowanych islamem, zaborczością sekt rozmaitych, wydobywa się z pod nich Nazaret, Betlejem, Grób Pański, jako jasne pochodnie, roztaczające blaski swe na życie współczesne. W duszach przesyconych materjalizmem, stoczonych nacjonalizmem, odzywa się tęsknota za tą Siłą przemożną, którą Chrystus przyniósł na świat. A ta Siła ucisza burze, wskrzesza zmarłych, uczy miłować bliźniego i chleb codzienny rozmnaża. Nad jeziorem Genezaret, które nie utraciło nic z istoty i szaty swojej, jakie posiadało za czasów Chrystusa Pana. wydaje się, jakby drżały jeszcze fale od dotknięcia świętych stóp Jego. Z Ziemi Świętej wywożą pątnicy impuls do nowego, owocniejszego życia.

Pielgrzymka Jubileuszowa wyruszy z kraju dnia 7 kwietnia, zwiedzi po drodze Konstantynopol i Ateny, i w Wielki Czwartek zawita do Jerozolimy. Po szczegółowem zwiedzeniu Palestyny, połączonem z udziałem w nabożeństwach, procesjach i uroczystościach kościelnych, uczestnicy będą mieli okazję zwiedzić Egipt. Koszta udziału w pielgrzymce wynoszą 1.350 zł., łącznie z paszportem zagranicznym. Za dodatkową opłatą 225 zł. przewidziana jest wycieczka do Egiptu. Przeprowadzenie techniczne pielgrzymki powierzone zostało Światowej Organizacji Podróży Wagons-Lits-Cook, której agentura w Katowicach (ul. Dyrekcyjna 9) przyjmuje też zapisy i udziela wszelkich informacyj odnośnie do pielgrzymki.

Rozmaitości.

Za „sprawkę djabelską" uważała 102-letnia babunia aparat radjowy.

W Pradze w tych dniach zmarła 102-letnia niejaka Teresa Żelezna, wdowa po radcy finansowym. Najstarsza ta obywatelka praska nie opuszczała swego mieszkania od lat 25 tj. od śmierci męża, nigdy w życiu nie była w kinie i ani razu nie jechała samochodem, a gdy namawiano ją, aby zgodziła się choć raz na przejażdżkę samochodem po nowoczesnej Pradze, odmówiła stanowczo. Zgodziła się na wypróbowanie jednego tylko wynalazku nowoczesnego, mianowicie radja. Gdy wszakże ustawiono w jej mieszkaniu radjoaparat z głośnikiem i usłyszała muzykę, tudzież głosy ludzkie tak, jakby grano i mówiono tuż przy niej. nie widziała zaś ani orkiestry, ani też ludzi. dostała ataku sercowego i uznała ten wynalazek za „sprawkę djabelską". Musiano więc usunać radjoaparat z jej mieszkania.

Napadnięty przez sowę.

Niezwykłego zdarzenia ofiarą stał sie niedawno krojczy skóry jednej z fabryk w Wimbledonie pod Londynem, Sidney Sugden. Sugden pracował w nocy. Nad ranem, zmęczony, pragnąc odpocząć i wypalić fajkę, wyszedł na ganek fabryczny. Księżyc świecił jasno, noc była spokojna. Zapaliwszy fajkę, Sugden oparł się o balustradę ganku i zapatrzył się w przestrzeń, gdy nagle uczuł, że coś opada mu z szelestem na głowę, a po chwili wstrząsnał nim dotkliwy ból na czole i ciemieniu. Podniósłszy więc szybko oczy, ujrzał przechylony łeb dużej sowy, która usiadłszy mu na głowie i wpiwszy się w nią pazurami, mierzyła mu dziobem w oczy. Kilku silnemi uderzeniami rąk spędził ptaka z głowy, sowa jednak przed opuszczeniem swej ofiary, porwała jej z nosa okulary, biorąc widocznie szkła, połyskujące w świetle księżyca, za ślepia niebezpiecznego współzawodnika w łowach nocnych. Pazury sowy pozostawiły głębokie, silnie krwawiące rany na ciemieniu Sugdena i na jego czole tuż nad oczyma.

Brykiety z odpadków drzewnych.

Inżynierowi rosyjskiemu Rawikiewiczowi udało sie wynaleźć specjalny sposób wyrabiania brykietów z odpadków drzewnych a więc z iglic, gałązek drobnych, kory itd. Materjał ten miele się na masę, podobną do tabaki do zażywania, następnie rozgrzewa się na przeciąg kilku minut celem wysuszenia, poczem prasuje pod wysokiem ciśnieniem w cegiełki. Dotychczasowe doświadczenia wydały podobno dobre rezultaty, tak, iż po usunięciu drobnych niedomagań ma się niebawem rozpocząć fabrykację brykietów drzewnych na wielką skalę. Ponieważ Rosja posiada przeszło 825 milj. ha lasów iglastych. zrozumiałem jest, jakie znaczenie dla jej gospodarki posiadać będzie ten nowy środek opałowy, oczywiście o ile jego siła opałowa pozostawać będzie w odpowiednim stosunku do kosztów produkcyjnych.

Skazany na śmierć żyje — bo nie mogą go stracić.

W więzieniu w Trenton, pewien zbrodniarz, skazany na śmierć oczekuje od lat 24 wykonania wyroku. Więzień, niejaki Archibald Herron, został skazany na fotel elektryczny w 1909 r. za zabójstwo ewangelickiego pastora Pricketta. Wyrok śmierci został zatwierdzony. O świcie dnia 20 stycznia 1909 r. Archibalda Herrona obudzono w celi skazańców i oznajmiono mu, że za godzinę nastąpi stracenie. W ostatniej chwili jednak obrońca skazanego postarał się o ponowne zbadanie stanu umysłowego swego klienta i Herron ten raz jeszcze uniknał krzesła elektrycznego. W lipcu 1910 r. psychjatrzy orzekli, że zbrodniarz ponosi wszelką odpowiedzialność za swój czyn. że jest umysłowo zdrowy. Tymczasem jednak umarł sędzia, który wydał wyrok. Na zasadzie ustawy — którą dopiero później zmieniono — więzień skazany na karę śmierci nie mógł być doprowadzony do krzesła elektrycznego bez uchwały podpisanej przez sędziego, który wydał wyrok śmierci. Ustawę tę — jak powiedziano — zniesiono, lecz nowe zarzadzenia nie dotyczyły spraw przedawnionych, tak, że Archibald Herron spędza swój żywot — od lat 24 — w celi skazanych na śmierć, lecz prawdopodobnie umrze w niej ze starości.

Obłąkana mrówka.

Że obłąkanie, straszliwa plaga ludzkości. szerzy spustoszenia i w świecie zwierzęcym, tego dowodzą badania lekarza lipskiego dr. Roberta Staegera. Badając mrówkę, która go zaciekawiła nieustannem bieganiem dookoła mrowiska. Staeger stwierdził, że owad wykazywał oznaki obłąkania. Zupełnie, jak u ludzi. Przeszkadzała ona swoim towarzyszkom w pracy, kręciła się w kółko zawracała bez celu w różne strony itd. Uczony wziął owad pod mikroskop i stwierdził. że mrówka ma na głowie wielki wrzód, który uczony przekłuł igłą i mrówka odzyskała natychmiast prawie stan normalny. Leżała ona przez pewien czas nieruchoma. poczem wstała i udała się w kierunku miodu, którego odrobinę uczony rozmazał na deseczce. — Jest to niezmiernie rzadki wypadek. dowodzący, że w świecie zwierzęcym choroby odgrywają taką samą rolę, jak wśród ludzi.

Obława na policję.

Prasa amerykańska donosi: Wczoraj w nocy szajka bandytów urządziła obławę na policję chicagowską. Chociaż obława przygotowana była w tajemnicy, policja jednak dowiedziała się o tem Wszyscy wyżsi funkcjonarjusze zdołali się ukryć. W ręce bandytów wpadło jedynie kilku posterunkowych, których natychmiast wypuszczono na wolność gdyż uznano ich za niewinnych.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 22 lutego 1933 r.

Dolar amerykański 8,90½. Funt szterlingów 30.52. 100 franków francuskich 35,02. 100 koron czeskich 26,35. 100 franków szwajcarskich 173,17 100 franków belgijskich 124 54. 100 guldenów holenderskich 358,70. 100 guldenów gdańskich 173,67.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 21 lutego 1933 r.

Notowano za 100 kg Żyto 17,00—17,25. Pszenica 31,50—32,50. Jęczmień browarowy 15.50 do 17 00. Jęczmień 13,50—14,75. Owies 14,50—14,75. Mąka żytnia 26,50—27,50. Mąka pszenna 48—50. Otręby żytnie 10,00—10,25. Otręby pszenne 9,25 do 10,25. Otręby pszenne grube 10,25—11,25. — Rzepak 41—42. Rzepik 40—45. Gorczyca 36—42, Wyka latowa 12,50—13.50. Peluszka 12—13. — Groch Victoria 19—22. Groch Folgera 34—37,50. Łubin niebieski 6—7. Seradela 13—14.

Sprawy towarzystw.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Czwartek, dnia 23. lutego.

Nowe Hajduki. O godzinie 19 w świetlicy starej szkoły miesięczne zebranie członków koła miejscowego Z. O. K. Z.

Sobota, dnia 25. lutego.

Katowice-Załęże. O godzinie 17 na sali domu Magistratu w Załężu przy ul. Wojciechowskiego nr. 63 miesięczne zebranie członków koła miejscowego Z. O. K. Z

Król. Huta. Zebranie „Sokoła". Towarzystwo „Sokół" urządza swe miesięczne zebranie w sobotę, dnia 25 lutego br. o godz. 19,30 w salce posiedzeń Związku metalowców ZZP. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3. Na porządku obrad referat dha prof. Rudnickiego „O szkolnictwie polskiem zagranicą".

SPORT.

Baczność druhowie narciarze S. M. P.!

Odwołane swego czasu zawody narciarskie o mistrzostwo Śląska oraz o nagrodę p. wojewody Grażyńskiego odbędą się w Istebnej z następującym programem: W sobotę. dnia 25 lutego 33 r. o godz 9.30 Msza św. w kościele w Istebnej. Od godz. 11 biegi dla senjorów 15 km. — dla junjorów 9 km. W niedzielę. dnia 26 lutego br. od godz. 1-ej popołudniu skoki otwarte odrębnie dla senjorów i junjorów. Zawodnicy będą mieli możność uzyskania odznaki narciarskiej. Winni oni jednak w takim razie przed rozpoczęciem zawodów zgłosić się u kierownika zawodów wpłacając na ręce ks. Mamzera zł. 1.25 od druha. O utrzymanie. oraz nocleg zobowiązało się postarać SMP. Istebna za minimalną opłatą. Kto się jeszcze nie zgłosił niechaj to natychmiast uczyni i to wprost pod adresem: ks. patron Mamzer, Istebna, probostwo.

Zimowy Festyn Sportowy.

W sobotę, tj. 18 lutego br. odbył się w sali gimnastycznej państw. gimnazjum w Szarleju Zimowy Festyn Sportowy z udziałem drużyn polskiego gimnazjum z Bytomia. Po obustronnem powitaniu i wręczeniu gościom wiązanki kwiatów odbyły się następujące mecze z wynikami:

Koszykówka:

Państw. gimn. Szarlej I druż. — Polskie gimn. Bytom I druż. 36:14.

Państw. gimn. Szarlej II druż. — Polskie gimn. Bytom II druż. 26:6.

Siatkówka.

Państw. gimn. Szarlej — polskie gimn. Bytom 9:30

Ping-pong.

Państw. gimn. Szarlej — polskie gimn. Bytom 7:3

Szachy.

Państw. gimn. Szarlej — polskie gimn. Bytom 3½:1½

W ogólnej punktacji **zwyciężyło państwowe gimnazjum Szarlej 8:2.** Trzeba jednak zaznaczyć że był to pierwszy oficjalny występ naszych braci z poza kordonu. Po zawodach odbyła się wspólna herbatka, w czasie której odbyły się różne występy i śpiewy.

Kusociński w Düsseldorfie.

Agencja „Wolfa" donosi, że Janusz Kusociński startować będzie na zaproszenie Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego w kilku miastach niemieckich, latem br.

Jak twierdzi agencja, Janusz Kusociński ma startować definitywnie w dniu 21 czerwca w zawodach międzynarodowych w Düsseldorfie.

Garkowienko mistrzem Alzacji i Lotaryngji.

W międzynarodowym turnieju zapaśniczym, rozegranym w Strassburgu o mistrzostwo Alzacji — Lotaryngji, pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył polski zapaśnik, Garkowienko.

Z hokejowych mistrzostw świata.

Ameryka — Polska 4:0

Czechosłowacja — Szwajcarja 1:0

Niemcy — Węgry 4:0

Wydawnictwo: Katolika Polskiego. Górnoślązaka. Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcję odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Ziednoczone Wydawnictwo Gazet Spółka z ogr. odp.. Katowice. ul. św. Stanisława 4 tel. 14—14. **Drukiem:** Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego 2 — tel. 8-78.